



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

Biuletyn OPINIE FAE
nr 24/2012

Joanna BOCHEŃSKA

Iracko-kurdyjski konflikt o Kirkuk



W cieniu konfliktu izraelsko-palestyńskiego i wojny domowej w Syrii narasta na Bliskim Wschodzie jeszcze inny spór, którego następstwa dla Iraku i jego sąsiadów mogą być bardzo poważne. Kirkuk – to roponośne miasto zamieszkiwane przez Kurdów, Turkmenów, Arabów i Asyryjczyków. Jego los nie został jednak rozstrzygnięty od czasu powstania federalnego Iraku i wszystko wskazuje na to, że mimo pozornych pokojowych deklaracji obie najważniejsze strony konfliktu – iracka (tj. premier Nuri Maliki i władza centralna w Bagdadzie) i kurdyjska (Kurdyjski Rząd Regionalny, KRG) – nie bardzo są skore do ustępstw. W ostatnich miesiącach władze centralne w Bagdadzie postanowiły jednakże wymusić na Kurdach pewne ustępstwa, stosując presję militarną i grożąc konfliktem zbrojnym. Warto też zastanowić się, dlaczego ta akcja została przeprowadzona właśnie teraz.

Aktualny bieg wydarzeń¹

Kilka tygodni temu władze irackie bez porozumienia z KRG sprowadziły na terytorium Kirkuku dodatkowe federalne siły wojskowe, tworząc tam specjalne dowództwo o nazwie *Dicle*. Inicjatorem akcji był premier Iraku Nuri Maliki. Protest strony kurdyjskiej i zaangażowanie się w mediację prezydenta Iraku Celala Talabaniego nie przyniosły jednak początkowo pożądanego rezultatu. Wobec powyższego prezydent Regionu Kurdystanu, Mesud Barzani, podjął decyzję o wysłaniu na terytorium Kirkuku oddziałów wojsk kurdyjskich tzw. *peszmergów*, co z kolei wywołało sprzeciw Bagdadu.

Niewykluczone, że premier Iraku liczył, iż Kurdowie nie zdobędą się na jakąkolwiek reakcję ograniczając się do protestów, jak to miało miejsce w przypadku przejęcia kontroli przez wojska federalne w miejscowości Chanakin w 2008 roku². Zdecydowana reakcja Irbilu postawiła go jednak w oko w oko z możliwością wybuchu poważnego konfliktu zbrojnego, który mógłby załamać i tak wątłą równowagę w regionie i w konsekwencji doprowadzić nawet do rozpadu Iraku.

¹ Tekst niniejszy dostarczono Redakcji w dn. 8 grudnia 2012 r.

² Patrz.: Krzysztof Lalik, *Tereny sporne i kwestia Kirkuku, Kurdystan iracki u progu XXI wieku*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2009, s. 247



Według doniesień kurdyjskich mediów Bagdad wysłał na terytorium Kirkuku samolot szpiegowski celem określenia potencjału militarnego sił kurdyjskich³. Muayed Teyb – rzecznik frakcji kurdyjskiej w parlamencie irackim uważa, że dyslokowanie wojsk i broni w pobliżu południowej granicy z Kurdystanem oraz bezowocny wynik wszelkich rozmów z irackim premierem wskazują jednoznacznie, że Nuri Maliki rzeczywiście szykuje się do wojny⁴.

Z drugiej strony może być to próba wywarcia nacisku na władze Kurdystanu w celu wymuszenia uległości zwłaszcza w wymiarze polityki zagranicznej i bardzo samodzielnego – zdaniem Bagdadu – gospodarowania przez Kurdystan iracki bogactwami naturalnymi na własnym terytorium. Mimo, że w tej ostatniej sprawie obie strony zawarły we wrześniu porozumienie, dla nikogo nie jest tajemnicą, że Kurdowie nie zamierzają liczyć się ze zdaniem Bagdadu w sprawie wyboru inwestorów i zawierania kontraktów, uważając ową samodzielność za przysługującą im – na mocy konstytucji Iraku – prawo.

Działania zbrojne wciągnęłyby Kurdystan w niebezpieczny konflikt, grożąc utratą równowagi i zaufania ze strony inwestorów. Dlatego też, być może, premier Maliki liczy na uzyskanie ustępstw drogą presji militarnej. Według niektórych źródeł w ostatnich dniach doszło wprawdzie do zawarcia wstępnego porozumienia pomiędzy Bagdadem a Irbilem⁵, na mocy którego bezpieczeństwa w Kirkuku miałyby pilnować lokalne oddziały złożone z przedstawicieli grup etnicznych i religijnych, zastępując tym samym wojska federalne i kurdyjskich *peszmergów*. Mimo to jednak sytuacja w dalszym ciągu wygląda na dość napiętą, zwłaszcza że żadna ze stron nie będzie spieszyć się z wycofywaniem swoich oddziałów jako pierwsza.

Kirkuk – kamień węgielny niepodległego Kurdystanu

Dla Kurdów Kirkuk ma znaczenie nie tylko ze względu na znajdujące się w jego administracyjnych granicach zasoby ropy i gazu. Wielu z nich podkreśla, że odkryta w

³ *Pêşmergeyan teqe li balafireke kesfê ya artêşa Iraqê kir*, http://www.nefel.com/articles/article_detail.asp?RubricNr=1&ArticleNr=7255. Samolot został ostrzegawczo ostrzelany przez kurdyjskich *peszmergów*. Władze Kurdystanu deklarują jednak, że następnym razem strzały nie będą ostrzegawcze.

⁴ *Muayed Teyb: Maliki ji bo şerekê mezîn amadekariyê dike*, http://www.nefel.com/articles/article_detail.asp?RubricNr=1&ArticleNr=7252

⁵ *Local forces to protect Iraq's disputed areas*, <http://www.todayzaman.com/news-300438-local-forces-to-protect-iraqs-disputed-areas.html>



okolicach Kirkuku w 1927 roku ropa stała się dla tego terytorium przekleństwem, doprowadzając do szeregu konfliktów na tle etnicznym i religijnym, ale także do wysiedleń na szeroką skalę ludności kurdyjskiej, prowadzonych z rozkazu Saddama Husajna w latach 1974-1990⁶.

Prawdopodobnie przed rokiem 1927 większość mieszkańców miasta stanowili Turkmeni⁷, ludność kurdyjska dominowała zaś na prowincji⁸. Arabów poza kilkoma rodami było tu niewiele. Niemniej Kirkuk był jednym z ważnych administracyjnych centrów regionu i dla Kurdów stanowi dziś nieodłączną część ich terytorium, niezależnie od znajdującej się tam ropy, która jednak w oczywisty sposób zaostrza apetyt wszystkich stron konfliktu, jako obietnica zysków i prosperity dla miasta, prowincji i kraju. W przypadku Iraku kirkuckie złoża ropy to około 10 proc. całości krajowych zasobów tego surowca. Biorąc pod uwagę, że jeszcze około 15 proc. znajduje się na terytorium dzisiejszego Kurdystanu irackiego⁹, konflikt nabiera istotnego znaczenia gospodarczego i politycznego. Wielokrotnie zetknęłam się z wypowiedzianym pół żartem, pół serio przez Kurdów stwierdzeniem, że jeśli Region Kurdystanu odzyska Kirkuk, to następnym krokiem będzie już tylko ogłoszenie niepodległości. Status Kirkuku ma więc znaczenie symboliczne – jako odzyskanie jednego z najważniejszych terytoriów Kurdystanu, znajdującego się poza granicami Regionu Kurdystanu w jego obecnym kształcie, oraz polityczne i gospodarcze – stanowi gwarancję zysków, które mogą zadecydować o niezależności kraju.

Kurdowie mają ponadto wszelkie podstawy, by czuć się zawiedzonymi, gdyż dotychczasowe próby rozwiązania problemu tzw. terytoriów spornych nie przyniosły żadnych rezultatów. W istocie bowiem żadnych rzeczywistych prób rozwiązania tej kwestii nigdy nie podjęto. 140 artykuł irackiej konstytucji głosi, że o losach Kirkuku zadecydować powinno referendum poprzedzone rzetelnym spisem ludności. Spis ludności i referendum miały odbyć się już do

⁶ W wyniku tych akcji z Kirkuku mogło zostać wypędzonych do 400 tys. Kurdów, patrz: *Tereny sporne i kwestia Kirkuku* w: Krzysztof Lalik, op.cit, s. 237

⁷ Należy pamiętać, że miasto to było do czasu I wojny światowej częścią Imperium Osmańskiego, dopiero w 1918 roku znalazło się pod okupacją brytyjską. Turkmeni byli tu osadzeni przez władze osmańskie, dla których mieli stanowić administracyjne i demograficzne wsparcie, jako przeciwwaga dla ludności kurdyjskiej i arabskiej.

⁸ Kurdowie uważają jednak, że miasto to od dawna przynależało do terytorium Kurdystanu, a nawet było jego stolicą. Powołują się między innymi na zapiski europejskich podróżnych od XVIII wieku, którzy wskazywali Kirkuk jako jedno z centralnych miast Kurdystanu, cytowane teksty nie mówią jednak o stosunku liczebnym mieszkańców miasta, patrz: *Kurdistanbîna Kerkûkê di çavkanîyên rojavayî de ji 1760 beta 1860*, http://www.nefel.com/articles/article_detail.asp?RubricNr=2&ArticleNr=7248

⁹ Patrz: Krzysztof Lalik, op.cit, s. 225



końca 2007 roku, ale decyzją władz centralnych ciągle je odraczano, uznając każdą porę za „nieodpowiednią”. Tego rodzaju opieszałość wynika ze świadomości Bagdadu, że wyniki referendum mogłyby wykazać wolę mieszkańców Kirkuku przyłączenia prowincji do Regionu Kurdystanu. Wpływ na to mają dwa czynniki. Po pierwsze Kurdów w Kirkuku jest dziś około 50 proc. (wielu z nich to dawni wypędzeni, którzy po 2003 roku powrócili licząc na odzyskanie majątków¹⁰), stanowią więc oni liczebną większość w stosunku do Arabów (30 proc.) i Turkmenów (20 proc.). Po drugie, nie jest wykluczone, że świadomi stabilności i prosperity KR mieszkańcy (nie tylko kurdyjscy) mogliby zdecydować o połączeniu z regionem dającym nadzieje na rozwój i stabilizację. Niebagatelne znaczenie ma też ocieplenie tureckiej polityki wobec KR, które w oczywisty sposób wpływa także na sposób myślenia – wspieranych zawsze przez Turcję – Turkmenów. Dlatego też zapisane w konstytucji irackiej rozwiązanie problemu Kirkuku jest jak najbardziej nie na rękę stronie arabskiej, aż do dzisiaj nie doszło więc do jego realizacji.

Innym pomysłem na rozwiązanie kwestii Kirkuku jest utworzenie na tym obszarze autonomicznej prowincji. Wariant ten wydaje się nikogo nie satysfakcjonować, choć być może w istniejącej sytuacji będzie jedynym możliwym do zawarcia kompromisem. Dla Kurdów oddalałoby to postulowane scalenie terytoriów Kurdystanu. Według Arabów wpływ Regionu Kurdystanu na tym terenie byłby *de facto* silniejszy niż władz centralnych.

Jednakże analizując obecny iracko-kurdyjski konflikt o to miasto warto przyjrzeć się sytuacji w Regionie Kurdystanu i w Iraku w nieco szerszym kontekście, zwłaszcza mając na uwadze gospodarkę złożami naturalnymi i relacje geopolityczne.

Kurdyjska niezależność solą w oku władz centralnych

Od kilku lat Regionowi Kurdystanu w Iraku udaje się budować znaczny poziom stabilizacji, przyciągać w ten obszar wielu inwestorów, przekształcając prowincjonalne miasta takie jak Erbil (Hawlêr), czy Sulejmaniya w tętniące życiem organizmy. Pierwszym i zdecydowanie najważniejszym inwestorem jest tutaj Turcja. Związawszy się z KR gospodarczo Turcja zaniechała także interwencji zbrojnych na jego pograniczu. Premiera

¹⁰ Zwroty takie i rekompensaty miały w dużej mierze miejsce dzięki powołaniu specjalnej komisji dla rozwiązania problemów byłych wygnańców, patrz.: Krzysztof Lalik, *op.cit.*, s. 239-240



Erdoğana i władze KR z prezydentem Barzanim na czele łączą zaś dość serdeczne relacje. Niektóre tureckie media zaczęły nawet – zamiast enigmatycznego pojęcia Region Północnego Iraku – używać sformułowania Region Kurdystanu.

Władze KR są też sojusznikiem Turcji w regionie, znacznie chętniej wspierając politykę tureckiego *soft power*, aniżeli irańskie czy syryjskie intrygi. Od ponad roku kurdyjskie media – również pół żartem, pół serio – rozważają, czy Turcja wsparłaby powstanie niepodległego Kurdystanu, gdyby mógł on zagwarantować jej odpowiednio atrakcyjne dostawy surowców, takich jak gaz czy ropa. Choć póki co większość kurdyjskich ankiet internetowych odpowiada negatywnie na to pytanie, to jednak przełomowym jest już samo jego postawienie. Jeszcze kilka lat temu coś takiego byłoby nie do wyobrażenia nawet w żartach. Nie ulega również wątpliwości, że w ostatnich czasach Turcji, rządzonej przez proislamską partię (o sympatiach wyraźnie prosunnickich), nie jest specjalnie po drodze z politykami takimi jak syryjski prezydent Asad, czy iracki premier Nuri Maliki, reprezentującymi odpowiednio stronnictwa alawickie i szyickie. To rozłożenie sił wskazuje również wyraźnie, że polityczne sympatie w tym regionie Bliskiego Wschodu kształtują się dziś bardziej w oparciu o tożsamość religijno-wyznaniową, a nie narodowościową, choć niebagatelne znaczenie odgrywa tu również pewna otwartość na nowy sposób prowadzenia polityki budowanej na rozwiązaniach dyplomatycznych (i idących za nimi korzyściach gospodarczych), a nie na siłowych.

Nie jest zapewne przypadkiem, że na wielki kongres AKP na przełomie września i października 2012 r. przybył do Turcji prezydent KR Mesud Barzani, nie było natomiast premiera Malikiego, który wielokrotnie krytykuje tureckie władze za mieszanie się w wewnętrzne sprawy Iraku i Syrii. Ostatnio wezwał on nawet Turcję do konsultowania wszystkich poczynań z władzami centralnymi w Bagdadzie, wskazując, że jeśli – w wyniku jej intryg – rozpadnie się Irak i Syria, to w dalszej kolejności będzie musiała rozpaść się też sama Turcja. Jest to ni mniej, ni więcej tylko aluzja do problemu kurdyjskiego, dotyczącego wszystkich tych trzech krajów. Z drugiej strony Maliki obiecał Turcji przychyłość w



zawieraniu kontraktów gospodarczych, pod warunkiem, że wszystkie one będą konsultowane w pierwszej kolejności z Bagdadem¹¹.

Warto dostrzec również, że zaostrzenie konfliktu wokół Kirkuku odbyło się przed mającą miejsce w kurdyjskim Irbilu w dniach 3-5 grudnia 2012 r. konferencją, poświęconą kurdyjsko-irackiej gospodarce ropą i gazem. Jeden z najważniejszych gości tej konferencji – turecki minister gospodarki Taner Yıldız – nie otrzymał od władz irackich pozwolenia na przelot, co spowodowało, że na konferencję nie dotarł. W swoim przemówieniu powitalnym premier Kurdystanu Neçirvan Barzani wskazał, że Kurdystan planuje intensywny rozwój swojego sektora naftowego, zwiększenie eksportu z obecnych 200 tys. baryłek dziennie do 250 tys. w roku 2013, a w dalszej perspektywie do 1 miliona w 2015 roku i 2 milionów w roku 2019¹².

Rok 2012 był na pewno przełomowy dla kurdyjskiej gospodarki złożami naturalnymi. Po raz pierwszy doszło bowiem do podpisania kontraktów z ważnymi spółkami z branży, takimi jak Exxon Mobil czy Gazprom. Na podpisaniu tych kontraktów władzom KR zależało już od dawna. Wejście bowiem na terytorium Kurdystanu dużych kompanii gwarantować będzie zainteresowanie świata stabilnością w tym regionie, nie mówiąc już o kurdyjskich marzeniach uzyskania niepodległości, które w takiej konfiguracji gospodarczych wpływów mogą ulec dalszej materializacji.

Premier Barzani świadomie więc podkreślał znaczenie stabilności Kurdystanu w przyciągnięciu międzynarodowych inwestorów, jak też intencje wykorzystania dochodów z ropy i gazu do podniesienia poziomu gospodarczego regionu, nie zaś – jak to było w tradycji irackich dyktatorów – do zakupu broni, w celu użycia jej przeciw własnemu narodowi i jego sąsiadom. Mówiąc o dyktaturze, Barzani zawarł w swojej wypowiedzi dość czytelną aluzję do rządów Nuriego Malikiego i inspirowanej przezeń akcji w prowincji Kirkuku. Wielu Kurdów już dziś określa Malikiego mianem dyktatora. W tym kontekście interwencja wojsk centralnych w Kirkuku jest czytelną próbą udowodnienia, że obszar Kurdystanu wcale nie jest tak stabilny, jakby mogło się wydawać, co może doprowadzić do spadku skłonności

¹¹ Patrz.: *Maliki bo Tirkijeyê: Bela xve ji Kurdistanê vekin – werin em li hev kin*, http://www.nefel.com/articles/article_detail.asp?RubricNr=1&ArticleNr=7258

¹² *Speech by KRG Prime Minister Neçirvan Barzani at the CWC Kurdistan-Iraq Oil and Gas Conference*, <http://www.krg.org/a/d.aspx?s=010000&l=12&a=46030>



inwestorów do angażowania dużych środków w „niestabilnym” – bo wciągniętym w poważny konflikt – Regionie Kurdystanu.

Niezależnie od dalszego przebiegu, konflikt o Kirkuk nie będzie mógł być rozwiązany bez dania jego mieszkańcom możliwości zadecydowania o własnym losie. Być może ważniejszym jeszcze od referendum jest w tej chwili wypracowanie modelu współpracy mieszkańców, który mógłby stać się niezależnym od nacisków Bagdadu czy Irbilu. Zważywszy jednak na niestabilność sytuacji i obecność bogactw naturalnych, trudno przypuszczać, aby Kirkuk mógł się w pełni uniezależnić od którejś z zaangażowanych stron bez formalnego zadeklarowania, jaką przyszłość dla siebie wybiera.

Rekomendacje

- Choć w Europie nigdy nie traktowano kurdyjskich marzeń o niepodległości zbyt poważnie, warto jednak z większą uwagą przyjrzeć się kurdyjskiej polityce wzmocnienia i uniezależniania regionu. Niezależnie od skutków jest to konsekwentnie realizowany program, oparty o wysiłki dyplomatyczne, które mogą dziś – po niemal 10 latach od amerykańskiej inwazji – budzić uznanie. Dlatego też rozważania na temat „niepodległego Kurdystanu” nie powinny być dziś oceniane jedynie jako sfera czczych gdybań garstki romantyków. Narastający konflikt o Kirkuk jest tego dowodem.
- Kwestia Kirkuku wymaga uważnej analizy. Warto jednak uświadomić sobie, że bez przeprowadzenia wiążącego referendum, los tej prowincji pozostanie niebezpiecznie niedoprecyzowany, stale grożąc wybuchem konfliktu zbrojnego. Referendum, choć nie jest rozwiązaniem doskonałym, może stworzyć ważną przesłankę dla takiego lub innego rozwiązania problemu terytorialnej i administracyjnej przynależności. Dlatego też Unia Europejska powinna wesprzeć Kurdów w ich zabiegach realizacji art. 140 irackiej konstytucji.

*Tezy przedstawiane w serii „Biuletyn OPINIE” Fundacji Amicus Europae
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko !*



Iracko-kurdyjski konflikt o Kirkuk

Biuletyn OPINIE FAE nr 24/2012

Joanna Bocheńska

Kontakt

**Fundacja Aleksandra Kwaśniewskiego
„Amicus Europae”**

Aleja Przyjaciół 8/5
00-565 Warszawa

Tel. +48 22 622 66 33

Tel. +48 22 622 66 03

Fax:+48 22 629 48 16

email: fundacja@fae.pl, www.fae.pl

Biuletyn OPINIE FAE nr 23/2012

Iracko-kurdyjski konflikt o Kirkuk

Autor: Joanna Bocheńska

Ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*, ekspert Fundacji im. K. Pułaskiego. Doktor nauk humanistycznych, współtwórca Pracowni Studiów Kurdyjskich w Instytucie Filologii Orientalnej UJ. Pracownik Fundacji Znak.

Zajmuje się problematyką Kurdów i Kurdystanu, współpracując m.in. z Kurdyjskim Centrum Informacji i Dokumentacji w Krakowie.



Nadrzędną misją **Fundacji AMICUS EUROPÆ** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.